

Górnych Łużycach w drugiej połowie XVII w. Wiedząc, jak słabe odzwierciedlenie w źródłach tego czasu znajdowała walka klasowa chłopów, łatwo jest ocenić duży wysiłek Autora, podjęty dla zgromadzenia wiadomości, którymi dzieli się z czytelnikiem. W sumie bowiem mówi nam o 87 wypadkach wystąpień, opisując je często szczegółowo i szeroko, w miarę posiadanych wiadomości i materiałów. Rzeczą bardzo pożyteczną są obszerne cytaty źródłowe, wprowadzane wprost w tekst: uplastyczniają one narrację i dostarczają wiele ubocznych, lecz nader ciekawych szczegółów. Opisując poszczególne chłopskie wystąpienia, J. Leszczyński zawsze wiele uwagi poświęca również metodom walki z nimi, stosowanym przez szlachtę, i ich rezultatom.

Chociaż Autor na wstępie swej pracy zastrzegł się, że studium Jego będzie miało charakter wyłącznie materiałowy (s. 65), niemniej zestawiony materiał zmusił go do pewnych, bardzo cennych uogólnień. Mianowicie w zakończeniu stwierdził On wystąpienie dwu nasileń w dziejach walki klasowej górnołużyckich chłopów: w pierwszych 20 względnie 30 latach po zakończeniu wojny trzydziestoletniej oraz w ostatnim dwudziestoleciu XVII w. Drugie z nich objęło również początek XVIII w. Cechą charakterystyczną okresu po pokoju westfalskim było duże nasilenie zbiegostwa. Dominantą nasilenia walki klasowej z końca XVII w. były natomiast czynne wystąpienia chłopskie. Porównując z kolei walkę chłopską drugiej połowy XVII w. z analogicznymi zjawiskami z pierwszej połowy tego stulecia i z w. XVI, Autor stwierdził znacznie mniejsze nasilenie ich w interesującym Go okresie. Przyczyny tego faktu widział w znacznym gospodarczym wyniszczeniu chłopstwa w wyniku wojny trzydziestoletniej i w nadzwyczaj uintensywnionym nacisku ze strony klasy panującej. Jako rodzaj „ujemnego katalizatora“ Autor wskazał możliwość odwołania się do kurfirsta od wyroków sądu patrymonialnego i uzyskania przez chłopów korzystnego dla siebie orzeczenia (w praktyce zresztą najczęściej nie wykonywanego) oraz duże zaufanie chłopstwa do kurfirsta, gruntujące się przede wszystkim na dużej tolerancji religijnej, stosowanej na terenie Górnych Łużyc.

Praca J. Leszczyńskiego jest bardzo ciekawa i każdy zajmujący się dziejami Śląska i Łużyc w XVII i pierwszej połowie XVIII w. będzie musiał do niej sięgać z dużym dla siebie pożytkiem.

Kazimierz Orzechowski

TRANSAKCJE CHŁOPAMI W RZECZYPOSPOLITEJ SZLACHECKIEJ¹ (W. XVI—XVIII). Wyboru dokonał i do druku przygotował J. Deresiewicz, KiW 1959, s. XLVIII+743.

Wewnętrzne stosunki wsi polskiej w epoce feudalnej mimo żywego zainteresowania, które kwestiom tym poświęca się od lat kilkunastu, i mimo badań dawniejszych uczonych ciągle jeszcze mało są znane i wiele mają stron nie wyjaśnionych jeszcze i ciągle zagadkowych. Dlatego też ze szczególnym zainteresowaniem bierze się do ręki obszerną publikację źródłową prof. J. Deresiewicza. Zawarty tam materiał został zaczerpnięty z ksiąg grodzkich dziesięciu powiatów woj. poznańskiego (od 1768 r. z gnieźnieńskim). Tytuł wybrany przez Wydawcę odpowiada ściśle treści publikacji. Pomieszczono w niej bowiem wiadomości nie tylko o niewątpliwych faktach kupna — sprzedaży, której przedmiotem był chłop, lecz również o wszystkich innych czynnościach prawnych, objętych pojęciem rozporządzania, tzn. darowiznę, pożyczkę, oddanie w zastaw, dzierżawę, wygodzenie itd. Szerokie potraktowanie problemu uczyniło publikację J. Deresiewicza cenną i nieodzowną również dla tych wszystkich, którzy zajmują się dziejami wsi na Ziemiach Zachod-

nich, w szczególności zaś tych ich połaci, które ongi były objęte granicami państwa pruskiego. Umowy dotyczące zbiegłych poddanych, częste w tym wydawnictwie, niejednokrotnie bowiem odnoszą się do miejscowości położonych poza granicami ówczesnej szlacheckiej Rzeczypospolitej.

W wydawnictwie J. Deresiewicza w sumie znaleźliśmy 20 wzmianek dotyczących Śląska w jego obecnych administracyjnych granicach, z czego 13 przypada na dzisiejsze woj. zielonogórskie, 7 zaś na wrocławskie¹. Dotyczące Śląska wpisy ksiąg grodzkich w swej treści i stylizacji (formułach) nie odbiegają w zasadzie od pozostałych tekstów publikowanych przez Wydawcę. Fakt ten pozwala wyzyskiwać — wprawdzie *cum grano salis* — całe to wydawnictwo do poznania pewnych stron życia feudalnej wsi śląskiej, dotychczas ciągle jeszcze nienależycie wyjaśnionych. Wiadomo zresztą dobrze, że nie było jaskrawych różnic między stosunkami wiejskimi w Wielkopolsce i w przyległych do niej ziemiach, zamieszkałych w zwartych masach przez ludność polską, lecz należących do Brandenburgii, Austrii i późniejszych Prus.

Transakcje chłopami... są wydawnictwem najbardziej chyba interesującym historyka prawa. Daje się z niego wyczytać bogaty materiał dotyczący samej instytucji poddaństwa, a także władztwa panów feudalnych i w ogóle feudalnej własności w rozumieniu ustrojowym. Szczególnie interesujące są formuły zawarte w aktach donacyjnych. Splatają się w nich najściślej określenia dotyczące praw własnościowych przysługujących szlachcie z terminami odzwierciedlającymi jej władztwo wobec chłopów, o naturze na polu prywatno- i publiczno-prawnej. Formuły te, które Wydawca pozostawił właściwie bez komentarza, domagają się bliższego omówienia, co pragnęlibyśmy uczynić w przyszłości na innym, sposobniejszym miejscu.

Wydawca *Transakcji...* pomieścił obok siebie — jak już wspomniano — wiadomości o najrozmaitszych umowach, mających na celu rozporządzenie poddanymi. Wzajemny ilościowy stosunek poszczególnych rodzajów umów (np. kupno — sprzedaż *sensu stricto*, donacja zbiegłego kmiecia, donacja chłopów dokonana przez ojca na rzecz syna przy przekazywaniu mu części majątków, sprzedaż dzieci z wyłączeniem rodziców lub odwrotnie itp.) mających niewątpliwie różny „ciężar gatunkowy“ w stosunkach wsi feudalnej i formach feudalnego ucisku, gdyby się dał ustalić, byłby rzeczą niezmiernie interesującą i miałby podstawowe znaczenie dla historyka. Tu jednak wydawnictwo przynosi nam pewien zawód. Mianowicie J. Deresiewicz poinformował wprawdzie we wstępie, iż zbiór jego w postaci 746 informacji² został wzięty z 2788 analogicznych przekazów, niemniej prócz wiadomości o terytorialnym rozkładzie tego materiału (według powiatów) nie powiedział nic o ich treści. Dokumenty opublikowane stanowią tylko 26,7% ogółu posiadanych przez Wydawcę przekazów, trudno więc mieć pewność, że ilościowy stosunek poszczególnych rodzajów transakcji będzie w wyborze podobny jak w całości zachowanego materiału, tym bardziej że Wydawca nierównomiernie czerpał z zasobu wzmianek poszczególnych powiatów, prócz tego zaś nie dał dokładniejszej informacji o zastosowanych przez siebie zasadach doboru materiału.

Wydawnictwo jest zaopatrzone w obszerne skorowidze. Szkoda tylko, że są one częstokroć niekompletne i sporządzający je mgr J. Ochmański nie powiadomił

¹ Objaśnienia miejscowości nie zawsze są ściśle, np. na s. 142 (dok. 159) mowa jest o miejscowościach Swuzen et Tzwertzen in Ducatu Glogoviensi, z których drugiej Wydawca nie mógł zidentyfikować, przypuszczał jednak, że jest nią wieś Cwiercie (*Schwärze*) w pow. prudnickim na Górnym Śląsku (?). Tymczasem najprawdopodobniej chodzi tu o wieś *Tschwirtschen*, położoną w pow. górówskim, w woj. wrocławskim. Por. J. G. Knie, J. M. L. Melcher, *Geographische Beschreibung von Schlesien...*, Breslau 1830, Abt. III, s. 799.

² W rzeczywistości dokumentów jest 747.

czytelnika, że skorowidze odsyłają do stronic, nie zaś do kolejnych liczb, którymi opatrzone dokumenty. W wydawnictwie przeważają dokumenty krótkie, odesłanie do ich numerów byłoby bardziej celowe.

Kazimierz Orzechowski

M. Myška, OSTRAVSKO NA PRAHU PRŮMYSLOVÉ REVOLUCE, Ostrava 1959, s. 51.

Praca Myški, która ukazała się w „Biblioteczce Sekcji Historycznej“ (*Knihovnička historické sekce*) Czechosłowackiego Towarzystwa Upowszechnienia Wiadomości Politycznych i Naukowych (*Čs. společnost pro šíření politických a vědeckých znalostí*), jest ciekawym przyczynkiem faktograficznym do podjętej swego czasu przez historyków radzieckich, polskich, niemieckich, a także czeskich tematyki rewolucji przemysłowej. Przedstawia ona — w sposób co prawda popularnonaukowy — wyniki obszernych badań źródłowych Autora w tej sprawie. Dla polskiej wiedzy o Śląsku praca Myški jest jeszcze ciekawa o tyle, że dotyczy ona także problematyki rozwoju przemysłu na polsko-czeskim pograniczu etnicznym (Trzyńc — Karwina). Przypisy zawierają szeroki wachlarz pozycji bibliograficznych czeskich, polskich i niemieckich (zarówno o charakterze źródeł, jak i opracowań), odsyłają także do materiałów archiwalnych czeskich i polskich. Publikacja zawiera 10 rycin oraz 2 kartogramy.

Autor rozpatruje kolejno okres przed podjęciem industrializacji kapitalistycznej, koncentruje się następnie na początkach rewolucji przemysłowej, opisując dalej powstanie oraz rozwój klasy robotniczej i ruchu robotniczego ziemi ostrawsko-cieszyńskiej w tym okresie. Wydaje się, że pełne naświetlenie procesu przemian społecznych i technicznych doby przewrotu przemysłowego wymagałoby uwzględnienia także pewnych zjawisk, jakie miały miejsce w południowo-wschodniej części Księstwa Cieszyńskiego, a to nie tylko ze względu na polityczno-gospodarczą (Komora Cieszyńska) i społeczną (ludność polska) jedność tych ziem w owym czasie (moment niezwykle ważny w analizie gospodarki typu schyłkowego, i nie tylko schyłkowego, feudalizmu), lecz także z uwagi na fakt, że zjawiska te pozostawały w ścisłym związku z początkami np. hutnictwa w Trzyńcu: chodzi o próby podjęcia produkcji żelaza w Ustroniu i Brennej. W rozważaniach na temat ruchu robotniczego Autor wspomina zresztą także o rozruchach w Ustroniu (1815), dając podświadomie wyraz celowości rozciągnięcia zakresu terytorialnego swojego opracowania. Na uwagę zasługują w tym fragmencie także informacje o oddźwięku powstania tkaczy sudeckich w r. 1844 wśród tkaczy czeskiego Śląska, o czym zresztą pisał już Myška przy innej okazji.

Ciekawa byłaby także próba odpowiedzi na pytanie, od jakiego momentu rozpoczyna się napływ robotników do przemysłu ostrawsko-cieszyńskiego spoza bezpośredniego sąsiedztwa zakładów przemysłowych (w tym wypadku napływ z Galicji, o którym kilkakrotnie wspomina Myška): punkt, w którym miejscowe zasoby rąk roboczych okazują się niewystarczające do dalszego rozwoju przemysłu, znamionuje niewątpliwie również pewien moment w procesie przewrotu przemysłowego — czyżby nie moment zakończenia pewnej jego fazy?

Andrzej Brożek